

# Schramm, Tomasz

---

## Dzieje Katedry Historii Powszechniej Nowożytnej i Najnowszej Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

---

Mazowieckie Studia Humanistyczne 8/2, 367-375

---

2002

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

*Tomasz Schramm*

## **DZIEJE KATEDRY HISTORII POWSZECHNEJ NOWOŻYTNEJ I NAJNOWSZEJ UNIwersYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU**

Spośród różnych nazw określających placówkę naukową na wyższej uczelni najbardziej chyba z tradycją uniwersytecką jest związane słowo „katedra”. Występują nieraz inne: instytut, zakład; w dawniejszej terminologii można też spotkać wyraz: seminarium. Bywało zresztą, że nazwy te współwystępowały, nakładały się na siebie. Termin „seminarium” odnosił się w zasadzie do jednostki dydaktycznej, lokale i ich wyposażenie określano jako „zakład”, pojęcie „katedra” natomiast wiązało się z nazwą przedmiotu i osobą profesora.

Historia uczelni to w poważnej mierze historia jej profesorów. Dlatego najbardziej chyba jest naturalne, aby przy przyglądaniu się jej dziejom odwoływać się właśnie do tradycyjnej nazwy „katedra”, nawet za cenę pewnego rozbratu z obowiązującą w danym momencie terminologią oficjalną. Takie też założenie towarzyszy temu szkicowi z dziejów jednostki, istniejącej obecnie w Instytucie Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu pod nazwą Zakład Historii Powszechnej XIX i XX Wieku. Dzieje te można wyprowadzać od początków Uniwersytetu Poznańskiego, gdy w 1919 r. powoływano na nim Katedrę Historii Nowożytnej, nazwa zaś użyta w tytule była ostatnią, w której oficjalnie (do 30 września 1969 r.) figurowało słowo „katedra”. Zgodnie z tą samą logiką, na planie pierwszym znajdują się osoby tych, którzy na katedrze owej czy też katedrach zasiadali.

Po raz pierwszy mowa o niej była na posiedzeniu Komisji Organizacyjnej Uniwersytetu Polskiego w Poznaniu, potocznie zwanej Komisją Uniwersytecką, 18 listopada 1918 r. – posiedzeniu drugim z kolei, pierwszym zaś, na którym omawiano kandydatury profesorów Wydziału Filozoficznego. Historię nowożytną proponowano powierzyć profesorowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, Władysławowi Konopczyńskiemu<sup>1</sup>. Ten do skierowanej doń propozycji odniósł się w li-

---

<sup>1</sup> M. Banasiewicz, A. Czubiński, *Źródła do dziejów Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza*

ście datowanym 17 grudnia tegoż roku<sup>2</sup>. Perspektywa zamiany Krakowa na Poznań z różnych względów nie pociągała go. Gotów był natomiast wspomóc powstający uniwersytet swoimi wykładami, nie zrywając – co podkreślał – z Wszechnicą Jagiellońską, na zasadzie „wypożyczenia” na czas ograniczony. Powoływał się przy tym na precedens, jakim było okazanie analogicznej pomocy Uniwersytetowi Warszawskiemu.

Kwestią obsadzania katedr w Poznaniu zajęła się, prócz poznańskiej Komisji Uniwersyteckiej, tzw. Komisja Stabilizacyjna. Zasadniczo została ona utworzona dla weryfikacji kadry Uniwersytetu Warszawskiego, powoływanej przez niemieckie władze okupacyjne w warunkach wojennych. Członkiem jej został m.in. przewodniczący komisji poznańskiej, prof. Heliodor Świącicki. Zapewne na jego to prośbę prace Komisji Stabilizacyjnej zostały rozciągnięte także na powstającą uczelnię poznańską<sup>3</sup>.

W pracach komisji uczestniczył m.in. Bronisław Dembiński, do niedawna profesor lwowskiego Uniwersytetu Jana Kazimierza, obecnie Uniwersytetu Warszawskiego, także podsekretarz stanu i dyrektor Departamentu Wyznań w Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP). Jego to nazwisko figuruje w protokołach komisji i w sprawozdaniu H. Świącickiego jako kandydata na katedrę historii nowożytnej<sup>4</sup>. Zastrzeżenie: „a w razie gdyby nie przyjął [proponuje się] p. Mościckiego Henryka” zdaje się brzmieć dziwnie, skoro sam Dembiński brał udział w zebraniu w Krakowie. List Świącickiego do Dembińskiego (jako wiceministra) z 12 marca 1919 r. zawiera pewne wyjaśnienia i uściślenia prostujące sformułowania ze sprawozdania Komisji Stabilizacyjnej, a także przypomnienie słów samego Dembińskiego, który miał oświadczyć, że „dziwnym losu zrządzeniem z Wielkopolski pochodzi i do Wielkopolski teraz powraca”<sup>5</sup>.

w Poznaniu, t. 1: *Organizacja i rozwój uczelni od listopada 1918 roku do inauguracji w maju 1919 roku*, Poznań 1973, s. 19.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 32–33.

<sup>3</sup> „Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa obietnica ministra, że komisja stabilizacyjna zajmie się także organizującym się uniwersytetem w Poznaniu, mimo że została powołana jedynie do ustalenia pierwszego składu Uniwersytetu Warszawskiego, została dana na życzenie prof. Świącickiego, któremu bardzo zależało na tym, aby o kandydatach na katedry w Uniwersytecie Poznańskim wypowiedzieli swoje zdanie ludzie najbardziej kompetentni, o czym świadczyły i dalsze jego zabiegi w tej sprawie już w czasie obrad komisji stabilizacyjnej w Krakowie”. – A. Wrzosek, „Założenie uniwersytetu w Poznaniu”, w: *Uniwersytet Poznański w pierwszych latach swojego istnienia za rektoratu Heliodora Świącickiego, księga pamiątkowa pod redakcją A. Wrzoska*, Poznań 1924, s. 58.

<sup>4</sup> M. Banasiewicz, A. Czubiński, *op. cit.*, s. 86–87, 100–111; w tym drugim dokumencie jest też wymienione nazwisko ks. Stanisława Koziarowskiego, późniejszego docenta nauk pomocniczych historii.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 172–174. Faktycznie Bronisław Dembiński urodził się na Pomorzu, maturę jednak uzyskał w poznańskim gimnazjum im. Św. Marii Magdaleny.

Niebawem jednak Bronisław Dembiński listem z 22 marca do Komisariatu Naczelnej Rady Ludowej informował: „ludziłem się, że będę mógł przyjąć katedrę, którą Rada Naczelna raczyła mi ofiarować. Doszedłem do tego przeświadczenia, że w tej chwili nie mogę wziąć na siebie obowiązków w uniwersytecie w Poznaniu”. Jako przyczyny podawał różne swoje powinności w Warszawie – nie tylko ministerialne, ale i jako posła na Sejm Ustawodawczy<sup>6</sup>. Sytuacji nie rozwiązywały kandydatury rezerwowe przewidziane przez Komisję Stabilizacyjną. Zaproponowany przez nią rychło zamiast Henryka Mościckiego Józef Paczkowski miał – według wspomnianych wyżej wyjaśnień prof. Świącickiego – być powołany obok, a nie zamiast Dembińskiego, na katedrę historii Europy Wschodniej. Poza tym przebywał wciąż w Warszawie i nie można było liczyć na rychłe podjęcie przez niego pracy w Poznaniu<sup>7</sup>. Wracano parokrotnie do kandydatury Mościckiego, ale na posiedzeniu w dniu 23 kwietnia „rektor Świącicki udzielił poufnej wiadomości, że pp. Dembiński i Paczkowski osoby kandydata nie polecają”<sup>8</sup>. W tej sytuacji jako jedyne, doraźne rozwiązanie pozostawało proponowane uprzednio przez W. Konopczyńskiego, z którym kontakt był nadal utrzymywany.

Ten w liście z 10 kwietnia, adresowanym do sekretarza Komisji Uniwersyteckiej<sup>9</sup>, tłumaczył się z niemożności przybycia do Poznania na wykłady w semestrze letnim – znalazł się w Paryżu, pracując w Biurze Prac Kongresowych polskiej delegacji na konferencję pokojową i przewidywał, że zajmie mu to czas zapewne aż do maja. Dodawał jednak zarazem: „Z drugiej strony, nie jestem pewny, czy mnie w ogóle puści Uniwersytet Krakowski. Kiedym o tej sprawie mówił – bodajże w styczniu z dziekanem Kleckim, on uznał, że Poznańczykom niepodobna odmówić pomocy w tak ważnym momencie. Prawdopodobnie pogląd podzielił cały Wydział i teraz, a wówczas zgodzi się nań i Ministerium. Ale Kraków jest teraz bardzo biedny – wszyscy go opuszczają, trzeba go podtrzymywać, ratować, i doprawdy trzeba mnie walczyć trochę ze sobą, aby pokonać skrupuły, że przecież nie należy zaniedbywać Alma Mater, która mnie tak nie-

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 176. Brał jeszcze prof. Dembiński pod uwagę prowadzenie wykładów gościnnych, o czym świadczy list z 18 kwietnia do dziekana Michała Sobieskiego (*ibidem*, s. 225–226) w odpowiedzi na sugestię prof. Świącickiego (list z 5 kwietnia, Archiwum PAN w Poznaniu, sygn. P-III-34/146, Materiały Bronisława Dembińskiego). Była to jednak ewentualność niepewna i nie rozwiązująca problemu obsady katedry.

<sup>7</sup> Józef Paczkowski pracował w latach 1899–1918 w Archiwum Państwowym w Berlinie. W grudniu 1918 r. został zaproszony do Poznania na stanowisko kierownika archiwum oraz na katedrę historii Europy Wschodniej. Wkrótce objął kierownictwo Wydziału Archiwów Państwowych w MWRiOP i na Uniwersytecie Poznańskim otrzymał urlop, przedłużany następnie do 1926 r. kiedy to, przeszedłszy jako urzędnik państwowy na emeryturę, objął profesurę na UP.

<sup>8</sup> M. Banasiewicz, A. Czubiński, *op. cit.*, s. 228.

<sup>9</sup> *Ibidem*, s. 211–212.

dawno do siebie dopuściła i której na stałe bynajmniej opuszczać nie chcę”. Konopczyński podtrzymywał ofertę prowadzenia wykładów w następnym roku akademickim, ale jego argumentacja, brzmiąca zresztą rzeczowo, nie pozwalała wiązać z tą kandydaturą dalej idących nadziei. Toteż w czerwcu 1919 r. dziekan Wydziału Filozoficznego zwrócił się z odpowiednią propozycją do Adama Skałkowskiego. Ten listem datowanym 5 lipca wyraził zgodę<sup>10</sup>.

Kandydatura ta zarysowywała się już wcześniej. 17 maja rektor Świącicki pisał o tym do prof. Adama Wrzoska, referując bardzo pochlebne opinie o Skałkowskim i konkludując: „Mielibyśmy tedy profesora dla historii nowożytnej prof. Dembińskiego, a profesora dla historii nowoczesnej p. Skałkowskiego”<sup>11</sup>.

Uczeń Szymona Askenazego, po habilitacji na Uniwersytecie Jana Kazimierza w 1913 r. (jednym z jego recenzentów był Dembiński, skądinąd z Askenazym pozostający w sporze naukowym i personalnym<sup>12</sup>) aż do powołania na katedrę w Poznaniu prowadził Skałkowski wykłady w zastępstwie swojego mistrza, przebywającego w czasie wojny w Szwajcarii. W ślad za Askenazym zajmował się dziejami Polski w epoce napoleońskiej, mając już w tym momencie godny odnotowania dorobek. Pomnażał go następnie w ciągu lat poznańskich, koncentrując się w niemałej mierze na osobie Tadeusza Kościuszki. Oceniał Naczelnika bardzo krytycznie, budząc w ten sposób wielkie kontrowersje. W okresie okupacji niemieckiej przebywał w rezydencji ordynatów myszkowskich w Chrobrzu. W archiwum ordynacji prowadził badania nad osobą margrabiego Aleksandra Wielopolskiego, których plonem było obszernie, trzytomowe dzieło opublikowane w 1947 r.<sup>13</sup>

W międzywojennych kronikach Uniwersytetu Poznańskiego Adam Skałkowski nieodmiennie figuruje jako jeden z kierowników seminarium historycznego, obok mediewisty Kazimierza Tymienieckiego. Od jesieni 1923 r. przybył trzeci kierownik – Bronisław Dembiński. W kwietniu tego roku objął on bowiem katedrę na Uniwersytecie Poznańskim – tę, z której przyszło mu zrezygnować cztery lata wcześniej. Można sądzić, że myśl tę żywił i wcześniej, jak świadczy list doń dziekana Stanisława Dobrzyckiego, datowany 26 lutego 1921 r.<sup>14</sup> W ten sposób na uniwersytecie istniały odtąd obok siebie dwie Katedry Historii Nowożytnej.

<sup>10</sup> Archiwum UAM, sygn. 148/82.

<sup>11</sup> Archiwum PAN w Poznaniu, sygn. P-III-70, Materiały Adama Wrzoska.

<sup>12</sup> H. Barycz, *Na przelomie dwóch stuleci*, Wrocław 1977, s. 264–283, A. Zahorski, *Szymon Askenazy (1865–1935)*, w: *Historycy warszawscy ostatnich dwóch stuleci*, Warszawa 1986, s. 189; M. Serwański, *Bronisław Dembiński 1858–1939*, w: *Wybitni historycy wielkopolscy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1989, s. 174.

<sup>13</sup> K. Olejnik, *Adam Skałkowski 1877–1951*, w: *Wybitni historycy...*, s. 223–236.

<sup>14</sup> Archiwum PAN w Poznaniu, sygn. P-III-34/125, Materiały Bronisława Dembińskiego. W liście tym dziekan tłumaczy się z niemożności zapewnienia Dembińskiemu oczekiwanych przezeń warunków płacowych i mieszkaniowych.

Polem badawczym Dembińskiego była głównie epoka Stanisława Augusta – jak widać, obaj kierownicy katedr zajmowali się prawie tym samym okresem. W praktyce dydaktycznej dzielili się epokami – Dembiński prowadził głównie prace do XVIII w., domeną Skalkowskiego stał się wiek XIX. Dwie katedry istniały do 1933 r., kiedy to na mocy rozporządzenia ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z 25 września na Uniwersytecie Poznańskim zwinięto dzieśnięć katedr, w tym pięć nie obsadzonych. Do tych ostatnich należała katedra prof. Dembińskiego, który latem 1933 r. przeszedł na emeryturę w wieku 75 lat. Dodać należy, że uzyskawszy 9 maja 1934 r. godność profesora honorowego nadal, aż do wojny wchodził w skład profesorów Wydziału Humanistycznego. Zmarł 23 listopada 1939 r. w przeddzień przybycia do jego mieszkania komisji wysiedleńczej.

Poznański okres kariery Dembińskiego, rozpoczęty przez niego w wieku 65 lat, znaczą publikacje na ogół drobne. Pracował jednak też stale nad swoim *opus vitae* zatytułowanym *Upadek Rzeczypospolitej i odrodzenie narodu polskiego*. Ukończone tuż przed wybuchem wojny, pozostało w maszynopisie<sup>15</sup>. W porównaniu ze Skalkowskim, seminarium Dembińskiego było skromniejsze. Uczęszczało na nie rocznie na ogół kilkanaście osób, w porównaniu z wieloma dziesiątkami studentów jego młodszego kolegi; nie znalazło się też wśród jego uczniów żadne znacznie zapisane w historiografii polskiej nazwisko, podczas gdy spod ręki Skalkowskiego wyszli: Andrzej Wojtkowski, Juliusz Willaume, Włodzimierz Dworzaczek, Wisława Knapowska, Zdzisław Grot, Stefan Kieniewicz, Witold Jakóbczyk. Mimo to zasadnie można twierdzić, że Uniwersytet Poznański wysoko cenił sobie osobę profesora Dembińskiego, a to za sprawą licznych funkcji i godności o charakterze reprezentacyjnym, piastowanych przezeń w życiu publicznym i naukowym. Wśród nich wymieńmy: wieloletni udział w pracach Unii Międzyparlamentarnej, przewodniczenie VII Międzynarodowemu Kongresowi Historyków, który odbył się w Warszawie w 1933 r., aktywny udział w pracach działającego między kongresami Komitetu Nauk Historycznych. Jego córka pisze, w swoich o nim wspomnieniach, o okresie poznańskim: „Druga faza jego życia odmienna jest: praca naukowa i pedagogiczna przestała być wyłącznym, czy nawet głównym zadaniem. [...] Sejm Ustawodawczy, WRiOP, wreszcie funkcja przez lata spełniania, choć nie związana z żadnym oficjalnym stanowiskiem i tytułem: reprezentanta Polski za granicą”<sup>16</sup>.

<sup>15</sup> M. Serwański, *op. cit.*, s. 179. Maszynopis jest przechowywany w Archiwum PAN w Poznaniu.

<sup>16</sup> Archiwum PAN w Poznaniu, sygn. P-III-33/55, Materiały Anny Dembińskiej. Dokumentację rozległej działalności Dembińskiego zawierają jego materiały złożone w tymże archiwum – por. K. Dopierała, *Materiały Bronisława Dembińskiego*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk”, nr 15, Warszawa 1972, s. 11–71.

Lata II wojny światowej zapisały w dziejach uczelni poznańskiej chwalebny rozdział o nazwie Uniwersytet Ziemi Zachodnich<sup>17</sup>. Ta rozbudowana forma tajnego nauczania, w której uczestniczyli także profesorowie innych szkół wyższych, miała swoje władze rektorskie i dziekańskie, nie posiadała natomiast struktur na poziomie niższym, niż wydziały. Tym samym w przedstawianych tu dziejach katedry lata te to okres przerwy.

Zakończyła się ona w 1945 r. wraz z przystąpieniem do odbudowy Uniwersytetu Poznańskiego. Bezwzględnie zostały reaktywowane przedwojenne katedry historii, wśród nich katedra prof. Skałkowskiego. Kierował nią do 1949 r., kiedy to został przeniesiony na emeryturę. Skałkowski znalazł się w grupie, wcale licznej, tych profesorów, dla których nie było miejsca na uczelniach nowej, powojennej Polski<sup>18</sup>. Gdy rozstawał się ze swoją katedrą liczył 72 lata. Jednak w ówczesnej sytuacji przekroczenie granicy wieku nie implikowało automatycznego przejścia na emeryturę. Rozwiązanie to było stosowane w sposób zdecydowanie uznaniowy i na pewno nie przypadkiem objęty nim został właśnie Skałkowski. W czerwcu 1947 r. był wybrany na dziekana; niektórzy członkowie Rady Wydziału uważali to za błąd polityczny. Urzędował tylko przez rok<sup>19</sup>, zdobywając sobie opinię „niepokornego” i krytycznego wobec nowej rzeczywistości. Między innymi ujmował się za szykanowanymi ze względów politycznych osobami, przede wszystkim za prof. Ludwikiem Jaxą-Bykowskim<sup>20</sup>. Znalazłszy się na emeryturze, otrzymał etat bibliotekarza w Bibliotece Głównej UP, gdzie zajmował się pracami takimi, jak katalogowanie książek. Zmarł 17 kwietnia 1951 r.

W tym czasie znajdowało się już w Poznaniu dwóch innych nowożytników: Janusz Pajewski i Kazimierz Piwarski. Zwłaszcza to pierwsze nazwisko zrosło się na stałe z katedrą.

Janusz Pajewski całym swoim dotychczasowym życiem był związany z Warszawą – w tym przedwojennymi studiami pod kierunkiem Oskara Haleckiego, docenturą tamtejszego uniwersytetu, wykładami w Wyższej Szkole Dziennikarskiej i Wyższej Szkole Politycznej. Także bogatym rozdziałem okupacyjnym. Ale... – tu oddajmy głos jego biografowi: „[Po wojnie] liczył na to, że w organi-

<sup>17</sup> Por. W. Kowalenko, *Tajny Uniwersytet Ziemi Zachodnich*, wyd. II rozszerzone, Poznań 1961; C. Łuczak, *Uniwersytet Poznański w latach hitlerowskiej okupacji*, w: *Dzieje Uniwersytetu...*, s. 303–343, rozszerzona wersja pt. *Uniwersytet Poznański w latach drugiej wojny światowej*, w: *Alma Mater Posnaniensis. W 80. rocznicę utworzenia Uniwersytetu w Poznaniu*, red. P. Hauser, T. Jasiński, J. Topolski, Poznań 1999, s. 171–207.

<sup>18</sup> Por. T. Schramm, *Kilka mniej znanych kart z dziejów Uniwersytetu Poznańskiego*, Poznań b.d., wznowione w: *Inteligencja poznańska, historia i wspomnienia*. „Kronika Miasta Poznania” 1998, nr 2, s. 140–156.

<sup>19</sup> Tak było na całej uczelni – w związku ze zmianą ustawy dziekanów wybranych na wszystkich wydziałach UP w 1947 r. zastąpili nowi, mianowani przez Ministerstwo Oświaty.

<sup>20</sup> Zob. B. Jaxa-Kwiatkowska, *Profesor Ludwik Jaxa-Bykowski (1881–1948). Ostatnie lata życia*, Warszawa 1994.

zującym się Instytucie Historii UW otrzyma upragnioną katedrę i ustabilizuje swoją pozycję naukową. Tymczasem wyglądało na to, że – mimo starań – szanse ma niewielkie. Niechęć niektórych kręgów do Haleckiego przenosiła się na jego ucznia. W zmienionych okolicznościach – i pod nieobecność mistrzów – odżył stary spór między Haleckim i Handelsmanem. Profesor Tadeusz Manteuffel, faktyczny organizator Instytutu Historii UW – i uczeń Handelsmana – mówił o docenieniu dla Pajewskiego. Na profesurę nadziei nie robił. Obydwa – zdaje się – w sercach siebie nie nosili. Na harmonijną współpracę trudno było liczyć<sup>21</sup>. W tej sytuacji niespełna czterdziestoletni uczyony odpowiedział pozytywnie na sugestię swojego kolegi z lat okupacji Zygmunta Wojciechowskiego, profesora Wydziału Prawno-Ekonomicznego UP i organizatora Instytutu Zachodniego. W grudniu 1946 r. został zastępcą profesora na Wydziale Humanistycznym UP. Zrazu był też związany z Wydziałem Prawno-Ekonomicznym: prowadził tam wykłady i wchodził w skład Rady Wydziału jako jej członek dokooptowany<sup>22</sup>.

Kazimierz Piwarski od czasu studiów nieodmiennie był związany z Krakowem. Dopiero w 1950 r. został urlopowany z Uniwersytetu Jagiellońskiego i objął wykłady na Uniwersytecie Poznańskim, a w 1953 r. nastąpiło formalne jego przeniesienie na tę uczelnię<sup>23</sup>. W żartach bywał zwany „Kazimierzem gorszym” przez zestawienie z prof. Kazimierzem Lepszym, późniejszym rektorem UJ. Rzeczywiście, odgórne związanie Piwarskiego z Poznaniem nosiło znamię niełaski, co gorzko przeżywał. Z początkiem roku akademickiego 1957/58 powrócił do Krakowa. Wypada jednak zaznaczyć, że w czasie kilkuletniego pobytu w Poznaniu zdołał zdobyć w tutejszym środowisku mocną pozycję, czego wyrazem było objęcie przezeń stanowiska dyrektora Instytutu Zachodniego po śmierci prof. Zygmunta Wojciechowskiego.

Po, jak to wówczas określano, „zemerytowaniu” Adama Skalkowskiego gotowość objęcia katedry zgłosił Andrzej Wojtkowski, przed wojną mocno związany z Poznaniem (m.in. jako dyrektor Biblioteki Raczyńskich), w tym momencie profesor Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Na kandydaturę tę nie wyraziło zgody ministerstwo. Kierownikiem katedry został Janusz Pajewski. W niecałe dwa lata później doszło do reorganizacji – w Zespole Katedr Historycznych, utworzonym rozporządzeniem Ministerstwa Szkół Wyższych i Nauki z 25 listopada 1950 r., znalazło się sześć katedr, w tym historii nowożytnej pod kierownictwem Kazimierza Piwarskiego oraz historii powszechnej nowożytnej, na której czele stał Janusz Pajewski. Po kolejnej zmianie w 1952 r. obie te katedry weszły, jako zakłady (wraz z zakładem historii średniowiecznej) w skład wiel-

<sup>21</sup> W. Łazuga, *Profesor. Rzecz o Januszu Pajewskim*, Poznań 1997, s. 38.

<sup>22</sup> *Skład Uniwersytetu Poznańskiego w roku akademickim 1947/48*, Poznań 1948, s. 17.

<sup>23</sup> *Kronika Uniwersytetu Poznańskiego za lata akademickie 1945–1954/55*, Poznań 1958, s. 384.



kiej Katedry Historii Powszechnej, którą kierował prof. Kazimierz Tymieniecki. Zakład profesora (od 1951 r.) Pajewskiego zmienił przy okazji nazwę na: historii nowożytnej i nowoczesnej. W 1958 r. powstały rok wcześniej Instytut Historyczny uległ kolejnej reorganizacji – z trzech katedr z siedmioma zakładami utworzono dziewięć katedr, wśród nich Katedrę Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej, kierowaną przez prof. Pajewskiego.

„Zawsze uważałem się za następcę Dembińskiego” – twierdzi Janusz Pajewski. Przeświadczenie to przekazał i innym<sup>24</sup>. Gdy się na sprawę patrzy formalnie, można mieć pewne wątpliwości. Jakiegoś uzasadnienia można by ewentualnie szukać w latach czterdziestych kiedy – choć bez własnej katedry – miał swoje miejsce obok Skałkowskiego, podobnie jak w latach 1923–1933 Dembiński. Gdy w latach 1950–1952 znowu istniały, jak wspomniano wyżej, dwie katedry, ich podział chronologiczny odpowiadał mniej więcej przedwojnemu, ale wówczas za następcę Dembińskiego należałoby uważać raczej Kazimierza Piwarskiego. Natomiast Pajewskiego „następstwo po Dembińskim” uzasadnić da się podobieństwem, jakie można zauważyć między obiema sylwetkami – no i, rzecz na pewno nie bez znaczenia, tym jak to odczuwa sam zainteresowany.

Katedrą Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej kierował Janusz Pajewski dopóty, dopóki istniała; po reorganizacji w 1969 r. objął zakład noszący tę samą nazwę. W 1977 r. przeszedł na emeryturę, ale jeszcze przez dwa lata sprawował nad zakładem pieczę jako jego kurator. W sumie więc jego zasiadanie na zmieniającej swoją formalną postać katedrze trwało lat trzydzieści. Był to czas największych jego dokonań naukowych – ich prezentację można znaleźć w tym samym tomie, w tekście poświęconym osobie profesora.

W przeciwieństwie do okresu międzywojennego, katedra była teraz większym zespołem ludzi – asystentów<sup>25</sup>, z czasem dochodzących do samodzielności naukowej. Zdarzało się, że ze względów organizacyjnych w jednostce tej znajdowali się i pracownicy, którzy wchodzili do niej „z boku” – np. przez kilka lat, przed uzyskaniem własnej katedry, prof. Zdzisław Grot, który pracę na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza mógł podjąć dopiero w 1957 r., w wieku 54 lat. Niektórzy byli związani z katedrą tylko przez krótki czas, inni przez całe dziesięciolecie. W latach 1949–1979 było ich łącznie 23. Grono „pajewszczyków”, jak z czasem zaczęto nazywać zespół zgromadzony wokół profesora, dzieliło się na dwie bardzo nierówne rozmiarami grupy. Znakomita większość reprezentowała historię XX w., aczkolwiek trafiali się i XIX-wiecznicy, jak Franciszek Paprocki czy Waldemar Łazuga. Ale byli też i ci, którzy reprezentowali dawniej-

<sup>24</sup> W. Łazuga, *op. cit.*, s. 41.

<sup>25</sup> Podobnie jak w wypadku nazwy „katedra”, przy zróżnicowanym i zmieniającym się nazewnictwie pierwszeństwo dajemy temu jednemu określeniu, tradycyjne oddającemu związanemu ucznia z mistrzem.

sze zainteresowania swojego mistrza, czyli wieki XVI–XVII: Zygmunt Boras i Maciej Serwański. Rozrzut zainteresowań był spory: historia Niemiec, Francji, Stanów Zjednoczonych (nieraz w aspektach wiążących się z historią Polski), dzieje ruchu robotniczego (głównie Antoni Czubiński), niektórzy bliżsi byli wybranym zagadnieniom dziejów ojczystych. Ten zróżnicowany zespół „spinał” swoją osobą prof. Pajewski, skądinąd mistrz wielce liberalny, pozwalający każdemu ze swoich uczniów i współpracowników na realizowanie własnych zainteresowań badawczych.

W 1979 r. kierownictwo zakładu przejął jeden z najdawniejszych i najbliższych mu zarazem uczniów Janusza Pajewskiego, profesor Antoni Czubiński. Od dziesięciu lat kierował już Zakładem Historii Niemiec, który teraz został złączony z dawnym Zakładem Historii Powszechnej Nowożytnej i Najnowszej; nowa jednostka przyjęła nazwę Zakładu Historii Powszechnej XIX i XX Wieku. Konsekwencją tej zmiany było przejście dwóch wymienionych wyżej przedstawicieli historii nowożytnej do właściwego dla ich specjalności Zakładu Historii Nowożytnej do XVIII Wieku. W nowym zakładzie obok zmalełego grona „pajewszczyków” znajdowali się teraz uczniowie prof. Czubińskiego. Trzeba w tym miejscu z całym naciskiem podkreślić, że rozróżnienie to nie miało w praktyce żadnego znaczenia. Przynależność do jednego zakładu potwierdziła istniejące od dawna więzi koleżeństwa między obiema grupami, czy może raczej szkołami. Wszyscy też pospołu nieodmiennym szacunkiem i oddaniem darzyli profesora Pajewskiego, który ze swej strony utrzymywał żywy kontakt ze swoją dawną katedrą. W latach 1989–1991 miał jeszcze możliwość zajmowania w niej pół etatu.

Kierownictwo zakładu sprawował prof. Czubiński do 1999 r., czyli do swojego przejścia na emeryturę. Stopniowo zaczęli pojawiać się w zakładzie, oprócz jego własnych, także uczniowie następnego pokolenia profesorskiego. Ono też przejęło, gdy przyszedł czas, kierowanie zakładem – zrazu Przemysław Hauser (1999–2001), potem Tadeusz Kotłowski. Jak jego poprzednik, jest jednak Antoni Czubiński nadal obecny w zakładzie i to nie tylko duchem – można go tu spotkać każdego dnia.

Rozpoczęta w 1945 r. powojenna działalność katedry, późniejszego zakładu, trwa już ponad pół wieku. Czas ten to czas skomplikowanej i burzliwej historii naszego kraju. Pracownicy katedry żyli i pracowali w Polsce Ludowej, następnie zaś w Trzeciej Rzeczypospolitej. Otaczająca ich rzeczywistość budziła ich aprobatę lub dezaprobatę, nieraz mogła doskwierać, nieraz angażowała. Z wyjątkiem jednak odejścia Adama Skałkowskiego, „wiatr historii” nie dawał się odczuć w dziejach katedry. Były one właściwie dość „zwyczajne”, stabilne, naznaczone pracą naukową i dydaktyczną. Ponadto towarzyszył im duch koleżeństwa, zmieniającego się niekiedy w więzy prawdziwej przyjaźni, a także świadomość istnienia pięknej tradycji, równie długiej, jak dzieje samego Uniwersytetu Poznańskiego.